

Piotr Kaczmarek

„Święty Charbel mnich cudotwórca.
Życie, cuda, orędzia, modlitwy”,
Patrizia Cattaneo, tłum. M. Stebart,
Kraków 2013 : [recenzja]

Łódzkie Studia Teologiczne 22, 239-240

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Patrizia Cattaneo, *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy*, tłum. M. Stebart, Wydawnictwo AA, Kraków 2013, ss. 128.

Postać św. Charbela, choć zyskuje coraz większy rozgłos na świecie, u nas Polsce jest chyba ciągle bardzo słabo znana. Z opracowań na naszym rodzimym rynku ukazała się, jak sądzę, tylko jedna publikacja: E.J. Görlich, *Pustelnik z Libanu*, tłum. J.J. Stoppa, Exter, Gdańsk 2006, ss. 120, w której imię Charbela podano w formie Sarbelisz. Ostatnio jednak maronicki mnich z Libanu zyskuje coraz większą sławę. Duże zasługi w promocji św. Charbela ma niewątpliwie ks. Jarosław Cielecki, który jeździ po Polsce i opowiada o świętych Libanu, prezentując także zrobiony przez siebie film: *Liban – ziemia świętych* (Watykan 2012). W owo szerzenie duchowej sławy św. Charbela wpisuje się także wydana w ostatnim czasie książka Patrizi Cattaneo, *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy*, którą pragnę tutaj omówić.

Zapewne dla przeciętnego Europejczyka kraj, w którym żył św. Charbel, a tym bardziej jego postać, pozostają nieznane. I choć słowo „Liban” brzmi w naszych uszach dość egzotycznie, to przecież nazwa tego kraju występuje wiele razy w Piśmie Świętym. Słyszymy tam o wzgórzach i cedrach Libanu. Z Libanu wypływa Jordan, rzeka, w której został ochrzczony Jezus Chrystus. Na terenie tego kraju leżą także starożytne miasta Tyr i Sydon (dziś: Sur i Sajda). Warto odnotować, że Liban jest jedną z kolebek cywilizacji. Przyjmuje się, że w Byblos (dzisiejsze Jbeil – niedaleko znajduje się pustelnia św. Charbela) żyła społeczność, która wymarła 3500 lat przed Chrystusem. Monastycyzm wschodni, który tam kwitnie, przypomina bardziej mistycyzm hiszpański niż zachodnią regułę św. Benedykta *Ora et labora*. Liban tchnący tą duchowością, leży blisko źródeł naszej wiary. Tak niedaleko stąd przecież nauczał Jezus Chrystus. Mnisi wschodni pozostają w większości braćmi, święceni są tylko niektórzy, zwykle na potrzeby danego klasztoru. Za autora reguły wschodniego monastycyzmu, przyjmuje się św. Antoniego Pustelnika lub św. Bazylego. Zakonnicy libańscy wywodzą swą regułę od pierwszego z wymienionych, czyli mnicha pochodzącego z Egiptu. Można powiedzieć, że Wschód wyprowadził Zachód o dwa, trzy wieki, gdyż reguła miejscowych mnichów to III lub IV w., a św. Benedykt dopiero w VI w. wprowadził swoją regułę.

Reguła św. Antoniego przeniknęła do Libanu przez Syrię. To z tej linii wywodził się św. Maron, założyciel Kościoła Maronickiego. Jest to wspólnota eklezjalna, będąca w łączności ze Stolicą Apostolską. Obecnie w Libanie mieszkańcy posługują się językiem arabskim, choć znają także swój język, odmianę syryjskiego. Jest kilka wspólnot Kościołów wschodnich, każdy z nich ma swojego patriarchę, który jest wybierany przez biskupów. Biskupem może być tylko mnich, nie kapłan niezakonny. W tradycji wschodniego monastycyzmu rozwinęły się różne praktyki ascetyczne. Można wymienić tu tzw. boskoi (*pabulatores*) – żyli bez dachu nad głową i żywili się surowymi roślinami i korzeniami; akoimeci (nie śpiący) – ustalali cykl dyżurów we wspólnocie mniszej, aby zawsze ktoś czuwał, oraz stylicy (słupnicy) – mnisi żyjący na słupach lub wysokiej skale. Do najbardziej znanych należy Szymon Słupnik, który na słupie o wysokości 40 łokci zamieszkiwał przez 30 lat. Jeszcze inną praktyką było zamurowywanie się na jakiś czas albo na całe życie. Ślady tej praktyki odnajdujemy jeszcze w XII w.

Co wiemy na temat samego Charbela? Jego światowe imię, to Youssef Makhluf. Urodził się 8 maja 1828 r. w Bekaa Kafra, w jednej z najwyższych położonych wiosek Libanu (1600 m). Miał czworo rodzeństwa. W młodym wieku spotkał wędrownego mnicha, który zaszczerpił w nim myśl o życiu monastycznym. Młody Youssef zgłosił się do klasztoru w Annaya. Przybrał imię zakonne Charbel,

zasłynął jako bardzo pokorny i posłuszny swoim przełożonym mnich. Potem zamieszkał w pustelni, niedaleko klasztoru. W swojej samotni spędził 20–25 lat (w zakonie ok. 40). Zmarł 24 grudnia 1898 r. w Wigilię Bożego Narodzenia. Po śmierci pustelnika zaczęły dziać się cuda. Mnisi, którzy znaleźli ciało świętego, mówili, że widzieli niezwykle światło, które go otaczało. Potem jego grobowiec otwierano kilkakrotnie. Ciało zawsze pozostawało nienaruszone i zachowywało naturalną elastyczność. Gdy otwarto grób św. Charbela po 52 latach od razu stwierdzono, że jego ciało wciąż nie rozłożyło się. Wydobywała się zaś z tego ciała uzdrawiająca ciecz, którą zbierano, by rozdawać chorym. Niezwykłym wydarzeniem jest również portret pośmiertny św. Charbela, nikt bowiem nie uwiecznił na fotografii czy na płótnie twarzy zakonnika. Otóż 8 maja 1950 r. w Annaya kilku przyjezdnych ojców zrobiło sobie zdjęcie przy pustelni. Po wywołaniu okazało się, że na fotografii znajduje się jeszcze jeden mnich, którego wtedy nikt tam nie widział. Był to św. Charbel. Pustelnik z Libanu został kanonizowany przez papieża Pawła VI 9 października 1977 r.

Patrizia Cattaneo już na początku swojej książki *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy* wspomina o swojej fascynacji świętym z Libanu, który dla niej jest przypadkiem świętego iście *sui generis*. Świadczą o tym cuda, jakie za jego wstawiennictwem dokonują się w obecnym czasie. Dlatego Cattaneo zanim przedstawiła rys biograficzny św. Charbela, przytoczyła cud związany z osobą Nouhad Al-Chami. Otóż ta kobieta w nocy z 21 na 22 stycznia 1993 r. miała sen, w którym, jak relacjonowała później, przyszedł do niej św. Charbel z innym zakonnikiem i zrobił jej operację na arterii szyjnej. Po jej obudzeniu stwierdzono, że operację faktycznie przeprowadzono, a po zabiegu zostały blizny, które krwawią każdorazowo w zapowiedzianym przez św. Charbela czasie. Autorka przytacza także inny cud, którego doświadczyła Nadia Sader (uzdrowiona z paraliżu). Ze św. Charbelem łączą się również inne nadzwyczajne zjawiska, o których wspomina Cattaneo. Oddzielny rozdział stanowi opis cudów związanych z kanonizacją św. Charbela. W kolejnym rozdziale książki znajdziemy świadectwa nowych cudów i uzdrowień, których doznano na całym świecie. Autorka opisuje także sam Liban jako ziemię związaną z Biblią. Dalej mamy zestawienie biograficzne św. Charbela Makhloufa i jego zyciorys. Po zapoznaniu z faktami zaczerpniętymi z życia i wydarzeń po śmierci mnicha z Libanu, Cattaneo opisuje jeszcze jeden niezwykle cud związany tym razem z osobą Raymonda Nadera. Miał on przeżyć wewnętrzne doświadczenie spotkania z Bogiem, po którym pozostał ślad – na jego ręce odbiła się dłoń św. Charbela, pozostawiając bardzo wyraźne znamię. Dodać należy, że Autorka opisuje przypadki udokumentowane i zbadane przez specjalistów. Książkę zamykają modlitwy związane ze świętym, między innymi specjalna nowenna.

W moim mniemaniu książka *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy* nie pretenduje do miana literatury o niezwykle wysokim poziomie duchowym czy językowym. Najważniejszym walorem i atutem tej publikacji jest sprawa, do której rozgłosu się ona przyczynia. Jak stwierdza sama Autorka, na świecie zostało napisanych około siedemdziesięciu książek na temat św. Charbela, w Polsce jak nietrudno się zorientować, temat mnicha z Libanu jest zaledwie tylko wspomniany. Może jednak obecność na rynku książki Patrizi Cattaneo ożywi dyskusję na temat św. Charbela i zainteresuje tym jakże aktualnym Świętym. W tym właśnie widzę największą wartość tej publikacji.

ks. Piotr Kaczmarek

Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie
Wyższe Seminarium Duchowne w Łowiczu

Ks. Jan Sochoń, *Poszukiwanie literatury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012, ss. 296.

O Autorze

Autorem omawianej poniżej publikacji jest ks. Jan Sochoń – profesor filozofii, poeta, krytyk literacki i eseista. Jest wykładowcą w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Wyższym Metro-